ARCHIWUM HISTORII FILOZOFII I MYŚLI SPOŁECZNEJ • ARCHIVE OF THE HISTORY OF PHILOSOPHY AND SOCIAL THOUGHT
VOL. 60/2015 • ISSN 0066–6874

MARIAN SKRZYPEK

O historii, teraźniejszości i przyszłości polskiej filozofii w tonacji rapsodycznej

On History, The Present and Future of Polish Philosophy in a Rhapsodic Manner

JAN SKOCZYŃSKI, *Glossy i uwagi*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2014, ss. 312.

JAN SKOCZYŃSKI, *Glosses and Remarks*, Księgarnia Akademicka Publishing House, Cracow 2014, pp. 312.

Jana Skoczyńskiego znamy jako autora (wspólnie z Janem Woleńskim) pierwszej kompletnej i unowocześnionej *Historii filozofii polskiej* (2014), autora monografii Mariana Zdziechowskiego i Feliksa Koneczngo, publicystę „Kwartalnika Filozoficznego", „Kronosa" i „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej". Właśnie w tomie 54 (2009) ostatniego z wymienionych periodyków ukazał się jego artykuł *Kilka uwag o świadomości filozoficznej,* który otwiera prezentowany przez nas zbiór tekstów rozproszonych dotąd po czasopismach i pracach zbiorowych. Rapsodyczny charakter tego zbioru zatytułowanego *Glossy i uwagi* (autor stosuje łaciński wariant wyrazu *glosa*), powoduje, że jest on atrakcyjny czytelniczo, a przy tym daje przegląd głównych problemów nie tylko historii filozofii polskiej z przełomu XIX i XX wieku, ale również współczesnej ze wskazaniem jej uwarunkowań społecznych i kłopotów, jakie trapią dziś filozofów w ogóle, a historyków filozofii polskiej w szczególności.

Tom ten poprzedzają krótkie uwagi *Od autora,* które rozpoczyna on konstatacją: „Czas dla filozofii w Polsce – wedle opinii osób wrażliwych – nie jest łaskawy. Podzielam ten pogląd z zastrzeżeniem, że wina nie leży po stronie czasu, lecz samej filozofii albo raczej ludzi, którzy się nią zajmują" (s. 9). Dlaczego ludzi, ba, nawet niektórych profesorów filozofii? Otóż Skoczyński podaje skrajny przypadek profesora, który uważa filozofię za

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 401 2015-12-15 11:32:08

„prostytutkę – kompletnie do wzięcia", czy też za relikt przeszłości, a swoich kolegów po fachu traktuje jak darmozjadów, którzy na próżno marnują czas i pieniądze. Trudno domyślić się przyczyn, które zrodziły ten likwidatorski pomysł u profesora filozofii podcinającego beztrosko gałąź, na której siedzi. Prawdopodobnie nie uświadamiał sobie tego, że wpisuje się w niechlubną tradycję, która dawała o sobie znać wielokrotnie w dziejach walki z filozofią. Ostatnio, po rewolucji rosyjskiej 1917 roku, reprezentowała ją nie tylko grupa „jaskiniowców" wypowiadająca wojnę zastanej kulturze, ale nawet profesor filozofii Siergiej Konstantynowicz Minin. Otóż Minin opublikował w piśmie „Pod Znamieniem Marksizma" (1922, nr 5–6) artykuł: *Fiłosofiju za bort!*, bo ten, „przeżytek" winna zastąpić ideologia marksistowska, a więc materializm dialektyczny i historyczny. Władimir M. Szuliatikow w książce *Usprawiedliwienie kapitalizmu w zachodnio-europejskiej filozofii (*1908*)* przedstawił jej historię od Descartesa do Macha jako teoretyczne uzasadnienie burżuazyjnej ideologii. W *Człowieku maszynie* La Mettriego widział apologię kapitalistycznego sposobu produkcji maszynowej. Nawet Lenin zaprotestował przeciw tak skrajnemu redukcjonizmowi: „Wypaczył historię Szuliatikow!". Oczywiście żyjemy w innej epoce historycznej, która nie sprzyja interwencji „wyższych czynników", ale takie zapędy niwelatorskie mogą iść na rękę poczynaniom zmierzającym w tym samym kierunku, chociaż z bardziej prozaiczną motywacją.

Wśród innych zagrożeń dla filozofii Jan Skoczyński wymienia tendencję do sprowadzania jej do rzędu nauk szczegółowych, jak również ocenianie instytucji nauczających i wykładowców, tudzież kompetencji studentów, za pomocą metod statystycznych, „sylabusów" i „moduł".

Nie sposób nie zgodzić się z Autorem, kiedy poddaje krytyce nadużywanie modnego do niedawna „dyskursu postmodernistycznego". Sądzę zresztą, że uprawiany jest nadal i to kosztem historii filozofii. W najlepiej mi znanym obszarze filozofii oświecenia przynosi ten dyskurs sporo zamętu. Okazuje się bowiem, że często zdolni młodzi ludzie traktują filozofię tego okresu jako pole dla intelektualnych harców i pretendują do uprawiania na tym podłożu ich niby to własnej filozofii. Zatraca się granica między filozofią a pospolitym mędrkowaniem. Właśnie odchodzenie od uprawiania historii filozofii, które sygnalizuje Skoczyński, wydaje się zjawiskiem szczególnie niepokojącym. Przecież żaden z wybitnych filozofów nie działał w próżni, znał swoich poprzedników i wyznaczał szlaki kontynuatorom. Być filozofem nie znając historii filozofii, to tak jak być pisarzem bez znajomości zasad ortografii, gramatyki, a nawet liter alfabetu, jeśli przez nie rozumieć będziemy znajomość podstawowych pojęć filozoficznych oraz ich historycznej ewolucji.

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 402 2015-12-15 11:32:08

Fragment książki *Kilka uwag o* świadomości filozoficznej (s. 13–31) oddaje dobrze powiązanie tego rodzaju świadomości z historią filozofii albowiem ma ona

> wiele warstw i poziomów, jest świadomością indywidualną i powszechną zarazem: ma dwa wymiary: aktualny i potencjalny; jest pewnym stanem, ale i procesem, jest świadomością retrospektywną i prospektywną; a w dodatku jest nieustannie poddawana różnorodnym naciskom (s. 15).

Są to naciski ze strony nauki, ideologii politycznych i religijnych, ale filozofia

> broni się jednak przed tymi naciskami poprzez nieustanne odbudowywanie w sobie zdolności do autorefleksji, poprzez rozmaite czynności obiektywizujące, a także przez nawiązywanie do tradycji, czyli do najstarszych form filozoficznego myślenia (s. 15).

Autor prezentowanej książki przedstawia szczegółowe problemy wiążące się z pojęciem świadomości filozoficznej na podstawie analizy dorobku Stanisława Borzyma. Okazją po temu było siedemdziesięciolecie urodzin (2009) tego zasłużonego historyka polskiej filozofii, o którym Skoczyński wyraża się z dużą dozą aprobaty, zapewniając przy każdej okazji i z pewną ostentacją o szacunku i przyjaźni, jaka go z nim łączy. Jest to ponad wszelką wątpliwość przyjaźń intelektualna wynikająca ze wspólnych zainteresowań historią polskiej filozofii oraz pokrewieństwa ich filozoficznej świadomości.

> Bliższy jest mi – pisze Skoczyński – mądrościowy, a nie scjentystyczny charakter filozofii. Mam też podstawy, by przypuszczać, że podobnie sądzi jubilat, w którego pisarstwie znajduję przesłanie, że należy nieustannie odbudowywać w sobie filozoficzną samowiedzę (s. 31).

Istotną rolę w kształtowaniu się filozofii polskiego romantyzmu począwszy od Szaniawskiego, Gołuchowskiego i Mochnackiego, poprzez Cieszkowskiego, Libelta, Dembowskiego, Trentowskiego, a skończywszy na neoromantyzmie Zdziechowskiego odegrał Schelling. Problemowi jego recepcji w okresie późniejszym, ze szczególnym uwzględnieniem myśli Zdziechowskiego, poświęcił Autor rozprawę *Glossa do recepcji Schellinga w Polsce (w XX wieku)*, (s. 33–59). Do pracowicie zebranej przez Autora bibliografii prac i przekładów poświęconych temu filozofowi można jedynie dorzucić Wilhelma Gustava Jacobsa, *Czytanie Schellinga* w przekładzie Krystyny Krzemieniowej (2009).

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 403 2015-12-15 11:32:08

Zdziechowskiemu poświęcił Autor kolejną rozprawę: *Ideologia versus religia* (*uwagi o antytotalitaryzmie Zdziechowskiego*), (s. 61–81). Znajdujemy tu interesujące rozważania metodologiczne na temat opisywania pojęć filozoficznych przed ich zdefiniowaniem. Autor zastanawia się nad kwestią antytotalitaryzmu Zdziechowskiego, chociaż pojęcie to w jego czasach – jak zauważa – nie istniało. Podniesiony w tym tekście problem ma dla metodologii historii filozofii znaczenie uniwersalne. Zilustruję to przykładem występowania zjawiska przed jego zdefiniowaniem w odniesieniu do pojęcia „alienacji", które opisał już Seneka w *Listach do Lucyliusza,* gdzie znajdujemy rozdarcie ludzkiej świadomości na sferę *proprium* (tego, co w nas naturalne, własne i autentyczne) i *alienum* (tego, co jest w nas obce, bo narzucone nam zewnątrz przez społeczeństwo). W XVIII wieku Rousseau i Diderot przekształcają senecjańskie kategorie *proprium i alienum* na francuskie ich odpowiedniki *être* i *paraître* (być autentycznie i stwarzać pozór). Efekt tego rozdarcia Diderot opisuje w *Zakonnicy* jako *aliénation d`esprit* (zaburzenie umysłowe na tle histerycznym). Kobieta cierpiąca na histerię i każdy człowiek chory psychicznie staje się bowiem inny i jak gdyby obcy wobec swojej osobowości w stanie zdrowia. W *Kuzynku mistrza Rameau* wyraz *aliénation* traci sens medyczny i staje się „wyobcowaniem" jednostki w społeczeństwie postawionym na głowie, gdzie każdy obywatel „tańczy przed innym pantomimę". Co innego robi, a co innego myśli w zależności od swojej pozycji społecznej. Inaczej postępuje wobec swojego zwierzchnika, a inaczej wobec podwładnego. Nawet król „tańczy pantomimę przed Bogiem i swoją kochanką". W *Kuzynku mistrza Rameau* „alienacja" nie jest już chorobą umysłową, ale stanem ją przypominającym i niewymagającym terapii. Goethe tłumacząc *Kuzynka mistrza Rameau* na niemiecki w 1805 roku użył, jako odpowiednik dla *aliénation d`esprit*, wyrażenia *Entfremdung des Geistes* i w takiej formie przejął je Hegel pisząc *Fenomenologię ducha* (1807), gdzie rozwinął teorię alienacji w dzisiejszym jej rozumieniu.

Młodzi i mesjanizm (s. 83–110), to tytuł kolejnej rozprawy omawiającej współczesne tendencje także w polskiej filozofii lansowane przez środowiska młodzieżowe związane z Instytutem Filozofii UJ. Wymieniona rozprawa koncentruje się na osobnym tomie periodyku „Pressje" (*sic*) poświęconym „powrotowi mesjanizmu". Redaktorem pisma i wyżej wymienionego tomu jest Paweł Rojek. Jest też autorem obszernego artykułu *Mesjanizm integralny*, w którym pisze, iż „jest czymś zaskakującym, że po niemal dwustu latach nie mamy wciąż porządnej monografii polskiego mesjanizmu", a „fundamentalne prace Józefa Ujejskiego (1931) i Andrzeja Walickiego (1970, 1983, 2006) nie stanowią niestety pełnej syntezy, jako że Ujejski był historykiem literatury, a Walicki historykiem idei" (s. 87).

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 404 2015-12-15 11:32:08

Wedle Jana Skoczyńskiego mesjanizm współczesny nie jest koniecznie związany z eschatologią chrześcijańską. Prototyp takiego mesjanizmu odnotowuje w *Pieśni o żołnierzach z Westerplatte* Gałczyńskiego, którzy „do nieba czwórkami szli", by spłynąć w czasie okupacji niemieckiej w dół do Warszawy i inspirować powstańców. „Wbrew oczekiwaniom poety i jego czytelników – konkluduje Autor – nie doszło do pomieszania dwu porządków, a historia znowu pokazała swą niezależność od eschatologii" (s. 101).

Autor próbuje znaleźć wytłumaczenie nader interesującego i mało dotąd znanego zjawiska we współczesnej polskiej filozofii, jakim jest nurt mesjanistyczny. Wskazuje na istnienie pewnego stereotypu myślenia historycznego ukształtowanego przez romantyków, dla którego znamienne jest przekonanie „o naszej polskiej niewinności, o tym, że zło zawsze było i jest na zewnątrz nas. Najpierw uosabiali je zaborcy, potem okupanci ze wschodu i z zachodu, komuniści…. Teraz liberałowie i Unia. Młodzi „mesjaniści" nie dopuszczają do siebie myśli, że my Polacy mamy swoje własne zło, które najpierw trzeba poznać, a potem uznać – z pokorą, po męsku, z dystansem, bez histerii. Zło bowiem nie jest ani globalne, ani narodowe, ani państwowe, ani partyjne – jest ludzkie. Stanowi element naszej kondycji, z którym trzeba żyć i zmagać się na co dzień" (s. 109). Nie sposób nie przyznać racji temu „antropologicznemu" wyjaśnieniu kwestii polskiego mesjanizmu ze stanowiska czystej filozofii, ale też trzeba zwrócić uwagę na jego humanistyczny, aczkolwiek utopijny kontekst społeczny, jako że chciałoby się budować przyszłość na moralnych zasadach sprzeciwiających się regułom liberalnej ekonomii, które znane są tylko wtajemniczonym i dlatego budzą uzasadniony niepokój. Stają się anonimową groźną siłą przypominającą *fatum* starożytnych, ale już nie Opatrzność, bo trzeba by przyjąć, że ta dopuszcza zło. Nieprzejrzystość zasad rządzących naszą cywilizacją jest ewidentna. Próżno szukalibyśmy na przykład odpowiedzi ekonomistów i finansistów na pytanie, jak to się dzieje, że wszystkie państwa pogrążają się w długach, a nie znamy ich beneficjenta, którego saldo winno być dodatnie. Pozostaje on anonimowy, a przez to budzący niepokój i poczucie niemal metafizycznego zagrożenia.

Skoczyński łączy w swoich pracach poświęconych historii polskiej filozofii w jej europejskim kontekście z zainteresowaniem polską literaturą, a zwłaszcza filozofującymi pisarzami i historykami literatury. Znalazło to wyraz w obszernej rozprawie *Światopogląd z dominantą filozoficzną* poświęconej Kazimierzowi Wyce, w której skoncentrował się na jego eseju *Pesymizm a odbudowa człowieka* napisanego w czasach okupacji, ale kontynuującego zainteresowania filozoficzne Młodej Polski, a w szczególności Mariana Zdziechowskiego. Interesujące jest jednak to, że Wyka nie nawiązuje do pesymizmu Schopenhauera, ale do tradycji chrześcijańskiej a pośrednio

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 405 2015-12-15 11:32:08

manichejskiej (obecnej u Augustyna), później zaś jansenistycznej (Pascal) i modernistycznej (katolickiej). Jako moment wywoławczy, stymulujący podjęcie rozważań Wyki o pesymizmie były – według Skoczyńskiego – ponure czasy hitlerowskiej okupacji.

Kolejną rozprawą w *Glossach i uwagach* jest *Historia – cywilizacja – kultura w myśli Feliksa Konecznego*. Wcześniej w 1991 roku Skoczyński poświęcił Konecznemu i jego historiozofii osobną monografię. Patronował też zbiorowym inicjatywom edytorskim zmierzającym do intelektualnej rehabilitacji filozoficznych poglądów tego, do niedawna niemal zapomnianego, kontynuatora romantycznej historiozofii. W obecnie prezentowanym tekście Autor broni Konecznego przed jego politycznymi przeciwnikami usiłującymi wyrobić mu opinię antysemity.

Jako pasjonującą polecam czytelnikom lekturę rozprawki *Uwagi o polityce historycznej*. Stanowi ona głos w toczącej się obecnie dyskusji o miejscu historii w społecznej świadomości. Autor zajmuje w niej stanowisko dialektyczne i wskazuje z jednej strony na niebezpieczeństwo zamykania się w romantycznym kokonie tradycyjnego polskiego patriotyzmu żywiącego lęk przed nowoczesnością i cudzoziemszczyzną, a z drugiej strony przestrzega przed polityczną manipulacją historią mającą na celu doraźne korzyści politycznych ugrupowań.

> W Polsce istnieje pilna potrzeba redefiniowania polityki historycznej – konkluduje Autor. – W naszych dziejach często prowadziła ona do niszczenia substancji biologicznej narodu, choć powinna działać w imię zachowania tej substancji, czyli mieć wymiar i charakter substancjalny. Wszak, jeśli nie będzie substancji – nie potrzebna może się okazać polityka (s. 206).

Rozprawka *Kilka uwag o inteligencji* (s. 206–232) godna jest uwagi ze względu na wnikliwą analizę statusu społecznego współczesnej polskiej inteligencji – analizę przeprowadzoną na podstawie potocznej obserwacji i filozoficznej intuicji, która prowadzi do wniosków w większości przypadków zbieżnych z wynikami żmudnych badań socjologicznych. Znajdujemy w tej rozprawce analizę problemów szkolnictwa wszystkich szczebli z opisem destrukcyjnych konsekwencji komercjalizacji tej dziedziny życia oraz odchodzenia od mecenatu państwowego. Dodam, że niepokojące są sytuacje, w których pojawia się „filozof" medialny, potrafiący wypowiadać się gładko na aktualne tematy ze wszystkich dziedzin kultury, ale przy okazji upowszechnia wątpliwej jakości tezę o wybitnie chłopskim rodowodzie współczesnej polskiej inteligencji. Nie sądzę, żeby to była laurka dla niej. Oczywiście gdyby taka teza była obiektywna, bo oparta na empirycznych

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 406 2015-12-15 11:32:08

badaniach socjologicznych, można by tylko z niej się cieszyć. Ponieważ zaś jest fałszywa i deprecjonuje znikomą – niestety – część inteligencji (chodzi mi o inteligencję twórczą) i to pod pretekstem wygłaszania głębokiej prawdy przez „filozofa" raczej stroniącego od historii filozofii, rodzi to mój niepokój.

Rozprawka *Na marginesie książki o mistyce* zawiera omówienie dzieła Karla Alberta w przekładzie polskim: *Wprowadzenie do filozoficznej mistyki* (2002). Przy okazji Autor wyjaśnia, czym jest mistyka filozoficzna, czym różni się od mistyki religijnej, od pseudomistyki (mistyka hipisowska, ruch New Age itp.), dlaczego pełni funkcję odtrutki na dyskurs postmodernistyczny i rehabilituje poznanie intuicyjne. Warto zauważyć, że niektórzy religioznawcy (np. Poniatowski) odróżniają mistykę od mistycyzmu, chociaż przyznają, że to odróżnianie jest zwykle trudne do przeprowadzenia. Ogólnie rzecz biorąc, do mistyki zaliczają te zjawiska, które u Alberta określane są jako mistyka religijna, z którą mamy do czynienia w przypadku osób przekonanych o swoim bezpośrednim kontakcie z bóstwem lub absolutem. Mistycyzmem przy tym odróżnieniu są koncepcje religijno-filozoficzne, takie jak np. orfizm, pitagoreizm, doktryna Filona, Plotyna, Bernarda z Clairvaux, Franciszka z Asyżu, Jana od Krzyża itd. W sumie mistyka bliższa jest w tym ujęciu świadomości religijnej, a mistycyzm – filozoficznej, choć obszary tych pojęć częściowo się pokrywają. Problem ten uświadamiany jest przez Alberta, kiedy wyróżnia działy filozoficznej mistyki: metafizyka, noetyka, etyka, estetyka, pedagogika. W metafizyce wyodrębnia naukę i gnozę.

> Pouczające w tym kontekście – zauważa Jan Skoczyński – jest rozróżnienie mistyki, metafizyki jako nauki oraz metafizyki jako gnozy, ponieważ mieszanie tych porządków zdarza się niejednemu adeptowi współczesnej filozofii uniwersyteckiej (s. 243).

Dodajmy, że niesłusznie mieszana jest często gnoza z gnostycyzmem.

W *Glossie o totalizmie z neopogańskiej perspektywy polskiej* (s. 249–266), określeniem „totalizm" Autor zastępuje „totalitaryzm", albowiem w polskiej literaturze przedmiotu to pierwsze pojawiło się już w książce Feliksa Młynarskiego *Totalizm czy demokracja w Polsce* (1938). Dlaczego totalizm rozpatrywany z neopogańskiej perspektywy polskiej? Otóż po krótkim zarysowaniu historii totalizmu od czasów Platona po faszyzm i komunizm radziecki, Autor prezentuje twórczość Jana Stachniuka autora m.in. książki: *Heroiczna wspólnota narodu* (1935), w której ten wyłożył ideologię neopogańskiego ruchu Zadruga. Sądzę, że ów pomysł był oryginalnym nawiązaniem do romantycznego panslawizmu i próbą przystosowania go do sytuacji polskiej z okresu międzywojnia, kiedy wzrastało zagrożenie ze strony niemieckiego faszyzmu.

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 407 2015-12-15 11:32:08

Przedostatnia rozprawka prezentowanej książki, to *Niespodziewana kariera słowa „quincunx"* (s. 267–290), które znane jest powszechnie z tytułu dzieła Stanisława Orzechowskiego. Jan Skoczyński skrupulatnie wyjaśnia, że wyraz ten pochodzi od *quinquae* i *uncia,* co oznaczało 5/12 *asa,* a więc była to moneta o tej wartości u Rzymian. Po omówieniu roli tego pojęcia u Orzechowskiego Autor przechodzi do wykorzystania słowa *quincunx* przez Feliksa Konecznego w dziele *O wielości cywilizacji.* U Konecznego *quincunx* odnosi się do „zbioru pięciu wartości ludzkiego bytu, od których zależy dobro zrzeszenia, czyli tego, co stanowi podstawę każdej cywilizacji" (s. 275). Są to: dobro (moralność), prawda (poznanie), zdrowie (cielesność), dobrobyt (sfera gospodarcza) i piękno (wrażliwość). Skoczyński określa to jako „pięciomian" Konecznego.

Ostatnia rozprawka *Człowiek historyczny*? osnuta jest wokół książki Elżbiety Paczkowskiej-Łagowskiej: *O historyczności człowieka* (2012). Stanowi ona przedruk recenzji opublikowanej w poczytnym „Kwartalniku Filozoficznym" 2013, t. 41, z. 3, można więc przyjąć, że z jej treścią szerokie grono czytelników się zapoznało.

Książkę Jana Skoczyńskiego zamyka wywiad, jaki przeprowadził z nim, jako autorem *Neognozy polskiej*, Artur Sobiela: *Skąd pan wziął tego dziwoląga?* Pytanie to dotyczy już nie wyrazu *quincunx*, ale powodu zainteresowania się myślą Jana Stachniuka. Przy okazji dowiadujemy się, że Jan Skoczyński nie uważa się za filozofa (sądzi, że pretensjonalne określenie „filozof" zostało mocno zdeprecjonowane przez media dowartościowujące w ten sposób swoich stałych współpracowników, którzy nie są nawet historykami filozofii). Respondent wywiadu nie kryje się ze swoim konserwatyzmem, który polega głównie na pieczołowitym „konserwowaniu" myśli i dzieł dawnych polskich filozofów utrwalając ich w pamięci współczesnych. Przypomina to trochę funkcję konserwatora zabytków uzupełniającego własną aktywnością budowanie nowego gmachu na zachowanym fundamencie.

Piszący te słowa znalazł pełne zrozumienie dla tak pojętego „konserwatyzmu" Jana Skoczyńskiego i spróbował zakonserwować tę znikomą cząstkę jego dorobku historyczno-filozoficznego w oczekiwaniu na ciąg dalszy. Nie szafował przy tym pochlebnymi epitetami, bo to przypominałoby sytuację, w której pewien biedny człowiek poszkodowany przez naturę mentalnie i fizycznie, powiedział mi o bardzo znanym historyku filozofii, który przed chwilą wspomógł go materialnie: „Wie pan, że ten prof. Sz.…ki, to jest bardzo inteligentny człowiek?".

Archiwum HF_60 2015 KSIAZKA.indb 408 2015-12-15 11:32:08

MARIAN SKRZYPEK – emerytowany Profesor IFiS PAN. Romanista i historyk filozofii oraz religii. Specjalizuje się w badaniach myśli oświeceniowej, głównie francuskiej i polskiej. Autor monografii na temat Diderota, Holbacha, Maréchala oraz tłumacz ich dzieł. Napisał także: *Oświecenie francuskie a początki religioznawstwa* (1989); w ramach serii „700 lat myśli polskiej" opublikował tom poświęcony filozofii polskiej w latach 1700–1763. Laureat francuskich Palm Akademickich.

MARIAN SKRZYPEK – Professor emeritus at IFiS PAN. Romanist and historian of philosophy and religion. He specialized in the Enlightenment Thought, chiefly French and Polish. Author of the monographs on Diderot, Holbach, Maréchal; he also translated their works into Polish. He wrote: *French Enlightenment and rudiments of religious studies* (1989); he also published within the book series „700 years of Polish thought" a volume on Polish philosophy between 1700–1763. Laureate of the French Academic Palms.